# PL. WARSZAWA, 1976, MURANÓW, UL. STAWKI, DZIEŃ

Marek Edelman pali papierosa, stojąc w miejscu, w którym była brama na Umschlagplatz. Przygląda się tablicy pamiątkowej. milczy. Obok niego stoi Reporterka.

## REPORTERKA

Ile płaciliście za rewolwer?

## MAREK EDELMAN

Od trzech do piętnastu tysięcy. Im bliżej kwietnia, tym drożej...Zapotrzebowanie na rynku było większe.

## REPORTERKA

A ile płaciło się za ukrywanie Żyda po aryjskiej stronie?

Marek Edelman odrywa wzrok od tablicy i patrzy na Reporterkę.

## MAREK EDELMAN

(bez emocji)

Dwa, pięć tysięcy. W zależności od tego, czy człowiek był podobny do Żyda, czy mówił z akcentem i czy był mężczyzną, czy kobietą...

Marek Edelman chce wrócić do czytania tablicy, ale Reporterka nie daje za wygraną.

## REPORTERKA

Więc za jeden rewolwer można było ukrywać przez miesiąc jednego człowieka. Albo dwóch lub trzech...

## MAREK EDELMAN

Można też było wykupić jednego Żyda od szmalcownika...

Przez ulicę Stawki przejeżdża tramwaj, zatrzymuje się obok Reporterki i Marka Edelmana. Drzwi tramwaju otwierają się. Nikt z niego nie wysiada. Nikt nie wsiada.

## REPORTERKA

A gdyby wtedy postawiono przed wami ten wybór: jeden rewolwer czy życie jednego człowieka...

Marek Edelman milczy. Wydaje się, że zaraz będzie kontynuował, jednak odwraca się znów do tablicy pamiątkowej.

## MAREK EDELMAN

Widzisz, przy porządkowaniu osiedla rozwalono stary mur, a teraz jest nowy, taka zdrowa biała cegła. Nawet są zielone skrzyneczki na kwiaty.

Jest jesień. Zbliżenie na skrzyneczki, w których pozostały resztki kwiatów.